

Dorota MALCZEWSKA-PAWELEC,
Tomasz PAWELEC,
m. Katowice

SYNDROM FAŁSZYWEJ PAMIĘCI. PROBLEMATYKA KREOWANIA WIZJI HISTORII NAJNOWSZEJ PRZEZ KOMUNISTYCZNĄ WŁADZĘ W POLSCE

Мальчевська-Павелец Д., Павелец Т. Синдром фальшивої пам'яті. Проблема інтерпретації сучасної історії комуністичною владою Польщі. У статті, що складається з двох частин, аналізується колективна пам'ять польського суспільства. У першій розглянуто питання придатності психологічних категорій і концептів, сформованих у зв'язку з так званою терапією відновленої пам'яті і синдромом фальшивої пам'яті, до вивчення процесів перетворення колективної пам'яті. У другій частині зроблено спробу застосувати деякі з них стосовно осмислення радикальної трансформації історичної пам'яті поляків, застосованої новою комуністичною елітою після Другої світової війни. У тексті увагу зосереджено на ключовому аспекті аналізованої проблеми, тобто на шкільній історичній освіті. Основою емпіричних досліджень є підручники з історії для початкової та середньої школи, які вийшли друком на початку 50-х рр. ХХ ст.

Ключові слова: синдром фальшивої пам'яті, колективна пам'ять, комунізм, історія Польщі.

Malczewska-Pawelec D., Pawelec T. False memory syndrome: the creation of a vision of nation's recent history by communist authorities in Poland (in search of a research model). The paper deals with the collective memory of Polish society and is divided into two parts. In the first one the utility of psychological categories and concepts originally developed around the recovered memory therapy and the false memory syndrome for studying attempts to change collective memory made «from above» is discussed. The second one seeks to apply some of them to the study of a radical transformation of Poles' historical memory undertaken by the new communist ruling elite after WW II. The paper is focused on the crucial aspect of this issue, i.e. school education in history and history textbooks for elementary and junior high schools that were published in the early 1950s form its empirical basis.

Key words: false memory syndrome, collective memory, communism, history of Poland.

Мальчевська-Павелец Д., Павелец Т. Синдром ложной памяти. Проблема интерпретации современной истории коммунистической властью Польши. В статье, которая состоит из двух частей, анализируется коллективная память польского общества. В первой рассмотрены вопросы пригодности психологических категорий и концептов, сложившихся в связи с так называемой терапией восстановленной памяти и синдромом ложной памяти, к изучению процессов преобразования коллективной памяти. Во второй части сделана попытка применить некоторые из них относительно осмысления радикальной трансформации исторической памяти поляков, примененной новой коммунистической элитой после Второй мировой войны. В тексте внимание сосредоточено на ключевом аспекте рассматриваемой проблемы, т.е. на школьном историческом образовании. Основой эмпирических исследований являются учебники по истории для начальной и средней школы, вышедших в начале 50-х гг. ХХ в.

Ключевые слова: синдром ложной памяти, коллективная память, коммунизм, история Польши.

Określenie problemu. Niniejszy tekst dotyczy zbiorowej pamięci historycznej społeczeństwa polskiego, rozumianej jako zestaw przekonań i wyobrażeń na temat przeszłości (odnoszących się do zdarzeń, postaci, procesów wraz z elementami wartościującymi) po-

dzielanych wspólnie przez członków wspomnianej zbiorowości [29, 129–130; 30, 13–14]. W prezentowanych rozważaniach podnosimy dwa wątki – teoretyczny oraz praktyczno-poznawczy.

W zakresie pierwszego staramy się wykazać, że sieć kategorii, tropów i skojarzeń rozwiniętych wokół tzw. terapii odzyskanej pamięci (TOP), a w szczególności wokół idei «syndromu fałszywej pamięci» (SFP), może być użyteczna w refleksji nad próbami «odgórnego» przekształcania pamięci zbiorowej społeczeństwa. Następnie, w obrębie drugiego, usiłujemy przetestować wspomniane wyżej narzędzia pojęciowe w rozważaniach nad niektórymi aspektami próby radykalnej przebudowy pamięci historycznej Polaków, jaką podjęli nowi komunistyczni władcy kraju po II wojnie światowej.

Chociaż dociekania nasze bezpośrednio dotyczą spraw polskich, to jednak sądzimy, iż mogą mieć one szersze odniesienie. Sytuują się one bowiem w obrębie rozległej i skomplikowanej problematyki badań nad rolą systemu komunistycznego w przeobrażeniach społecznych i kulturowych jakie zachodziły w krajach bloku sowieckiego. Podstawowa wspólnota historycznych losów i doświadczeń społeczeństw tych krajów, wynikająca z faktu odgórnego narzucenia importowanego z zewnątrz totalitarnego systemu, zachęca do porównań, otwiera możliwość stawiania podobnych pytań badawczych, testowania tych samych modeli teoretycznych na materiałach empirycznych odnoszących się do różnych państw.

Główne zagadnienia. W naszym przekonaniu wszechstronny opis i wyjaśnienie wpływu komunizmu na poddane władzy ZSRS narody Europy Środkowej i Wschodniej jawi się aktualnie jako najważniejsze zadanie dla historyków najnowszych w naszej części kontynentu. Mimo ogromnych wysiłków niemałego grona badaczy nadal znajdujemy się na początku drogi. Wyraźnie widoczny jest zwłaszcza deficyt ujęć teoretycznych i modelowych, które pozwoliłyby przekroczyć poziom potocznej percepcji zjawisk dziejowych. To problem zawsze dający o sobie znać w przypadku «historyka dnia wczorajszego», który nieuchronnie pozostaje naznaczony perspektywą uczestnika badanych wydarzeń i uwikłany w ideologiczne spory na temat sensu i znaczenia tego co bezpośrednio poprzedzało/warunkowało teraźniejszość (a dla wielu wciąż pozostaje jej częścią) [22, 4]. W przypadku wymienionego wyżej obszaru dociekań trudności spotęgowane są przez skutki całych dziesięcioleci komunistycznych praktyk kontroli myśli oraz manipulowania rzeczywistością. Brak elementarnej jawności w bardzo wielu sferach życia społecznego sprawił, że w efekcie dzisiejsi historycy często stają przed fundamentalnymi trudnościami już na etapie definiowania bazy źródłowej i formułowania elementarnych twierdzeń faktograficznych. Stąd nie dziwi wrażenie, że *gros* ich wysiłków badawczych skupił się na ustalaniu właśnie owych podstawowych faktów, liczb i dat; refleksja nad głębszymi mechanizmami funkcjonowania komunizmu została jakby odłożona na później («gdy będziemy dysponować dostateczną bazą źródeł i faktów»). Tymczasem taka refleksja wydaje się niezbędna już w punkcie wyjścia. Dopiero dzięki niej – w perspektywie zaproponowanego modelu – owe fakty i zdarzenia zyskują istotną historyczną wymowę i mogą pozwolić na wyjaśnienie i zrozumienie badanego fenomenu. Stanowić to może też pewną ochronę przed poddaniem się bezpośrednim wpływom różnych «opcji» polityczno-ideologicznych (stosunek do rozmaitych aspektów komunistycznego «dziedzictwa» w krajach naszego regionu pozostaje nadal jednym z kluczowych czynników różnicujących w tym zakresie), a także ułatwić zdystansowanie się od subiektywnej, jednostkowej wiedzy żyjących uczestników zdarzeń.

«Syndrom fałszywej pamięci» (syndrom fałszywych wspomnień) to paradiagnostyczna kategoria obecna w sferze współczesnej praktyki psychoterapeutycznej. Według najczęściej cytowanej definicji Johna Kihlstroma oznacza «stan, w którym tożsamość danej osoby oraz jej relacje interpersonalne koncentrują się wokół wspomnienia/pamięci traumatycznego

doświadczenia, które jest obiektywnie fałszywe, ale o prawdziwości którego owa osoba jest przekonana. (...) Syndrom można zdiagnozować wtedy, gdy wspomnienie jest zakorzenione tak głęboko, że określa całą osobowość i styl życia jednostki, zaburzając w efekcie wszelkie inne rodzaje adaptacyjnych zachowań. Analogia do zaburzenia osobowości jest zamierzona. Syndrom fałszywej pamięci jest szczególnie destrukcyjny ponieważ dana osoba pracowicie unika konfrontacji z dowodami, które mogłyby zakwestionować owo wspomnienie. Zaczyna więc ono żyć własnym życiem, skondensowane, ugruntowane i odporne na korekty. Osoba może do tego stopnia koncentrować się na wspomnieniu, że jest ono w stanie skutecznie ją odciągnąć od zmierzania się z rzeczywistymi problemami jej życia» [23, 957–974].

Wymieniona kategoria pojawiła się w początkach lat 90. minionego, tj. XX stulecia w związku z gwałtownym rozpowszechnieniem się w praktyce psychoterapeutycznej USA (a później też innych krajów, zwłaszcza anglojęzycznych), tzw. terapii odzyskanej pamięci. Zwolennicy tego podejścia utrzymują, iż najczęstszym (podstawowym) źródłem zaburzeń i symptomów psychicznych oraz psychosomatycznych u ludzi dorosłych są traumatyczne doświadczenia z dzieciństwa, których dana osoba nie jest w stanie sobie przypomnieć albowiem zostały wyparte lub też uległy tzw. dysocjacji [33, 144–146]. Celem psychoterapii jest tedy przywołanie do świadomości pacjenta (tzn. przypomnienie) owych doświadczeń – zakłada się przy tym, iż jest wykonalne (i przy tym często wręcz konieczne terapeutycznie) przywołanie wspomnienia faktycznie wiernego temu co rzeczywiście przydarzyło się pacjentowi przed wieloma (najczęściej) laty. W toku tego rodzaju psychoterapii najczęściej dochodzi do przypomnienia sobie rozmaitych aktów seksualnej przemocy i molestowania, jakich miałyby pacjent doświadczać w dzieciństwie i to nieraz ze strony najbliższych członków rodziny, w tym przede wszystkim rodziców (ojca), czasem też aktów wiążących się z praktykami satanistycznymi.

Tego rodzaju ustalenia kliniczne prowadziły terapeutów pamięci, jak też podzielających ich przekonania licznych pracowników społecznych, psychologów, psychoanalityków, prawników i kryminologów, do określonych wniosków na temat kondycji współczesnego społeczeństwa, na przykład do tezy o rozpowszechnieniu w społeczeństwach zachodnich praktyk pedofilskich i kazirodczych, tak w rodzinach, jak i poza nimi. Znaczny odsetek pacjentów pod wpływem odzyskanej pamięci radykalnie przewartościowywał swoje relacje rodzinne, nierzadkie były procesy sądowe – też przeciw najbliższym – w których istotny albo kluczowy dla wyroku skazującego okazywał się materiał odzyskanych wspomnień. Wspomnianemu zjawisku (naturalnie sensacyjnie nagłaśnianemu w mediach) towarzyszył swoisty ruch sprzeciwu ze strony (1) wielu rodziców oskarżonych (bezzasadnie, jak utrzymywali) przez własne dzieci o seksualne występki; (2) psychologów sceptycznych wobec niektórych konkretnych przypadków i/lub pewnych technik czy założeń TOP (albo wręcz całokształtu tego przedsięwzięcia); (3) psychologów negujących zasadność koncepcji funkcjonowania pamięci (w oczywisty sposób wywodzącej się z psychoanalizy) na jakiej wspiera się wymieniona terapia. Instytucjonalnym zapleczem tych działań stała się tzw. Fundacja Syndromu Fałszywej Pamięci [*False Memory Syndrome Foundation*] zrzeszająca osoby niesłusznie oskarżane na podstawie odzyskanej pamięci oraz ich krewnych, jak też tych przedstawicieli świata akademickiego oraz terapeutów, którzy są przekonani o bezzasadności i szkodliwości praktyk terapii odzyskanej pamięci. To właśnie zabiegi osób związanych z fundacją upowszechniły naszą tytułową kategorię w dyskursie publicznym, praktyce sądowej i literaturze naukowej; z drugiej jednak strony nie została ona zaakceptowana w oficjalnej diagnostyce psychologicznej w USA.

Debaty wokół TOP czy też, jak woleliby mówić inni, ruchu implantowania fałszywych wspomnień w umysłach bezbronnych pacjentów, były niezwykle gorące. Jak łatwo zgadnąć, pojawiły się w nich kwestie bardzo daleko wykraczające poza zagadnienie wiarygodności i skuteczności określonego modelu psychoterapii; brak jednak miejsca na szersze omówienie tej sprawy, obrosła zresztą ona rozległą literaturę. Znamienne jednak, iż w obrębie głównego nurtu amerykańskiej psychiatrii i psychoterapii utrzymuje się stanowisko sceptycznego dystansu w stosunku zarówno do twierdzeń radykalnych entuzjastów TOP, jak też i tych głoszonych przez przekonanych zwolenników SFP. Celnie wyraża to oficjalna enuncjacja Amerykańskiego Towarzystwa Psychologicznego (*American Psychological Association* – APA), uznająca za możliwe zarówno wypadki przypominania sobie w trakcie terapii zapomnianych wspomnień rzeczywistych traumatycznych wydarzeń, jak przypadki narzucania wspomnień fałszywych przez terapeutę. Jeśli chodzi jednak o społeczne i zwłaszcza sądowe implikacje odzyskanych wspomnień, APA ostrzega przed zdecydowaniem przed zawieraniem ich faktualnej ścisłości gdy (co wcale nierzadkie w terapii odzyskiwanej pamięci) nie istnieją żadne zewnętrzne dane potwierdzające faktyczne zaistnienie inkryminowanych zdarzeń.

Dlaczego przywołujemy tę kategorię, na pierwszy rzut oka odległą od potrzeb i refleksji historyka? Otóż wierzymy, iż poszukiwanie kategorii, podejść, schematów interpretacyjnych poza obszarem dotychczas ustanowionego dyskursu historii (a także metodologii historii) może, przy całym ryzyku przekraczania różnych dyscyplinarnych czy konceptualnych granic, niejednokrotnie okazywać się poznawczo płodne dla praktyki badawczej historyka. Wydaje się nam przy tym, iż może być tak szczególnie wtedy, gdy historiografia podejmuje problemy i zagadnienia nie-tradycyjne, «nieoswojone» jeszcze w sposób dostateczny w refleksji teoretycznej i konkretnohistorycznych dociekaniach naszej dyscypliny. Problematyka pamięci, acz obecna już od pewnego czasu w profesjonalnym piśmiennictwie historycznym [9; 12], wciąż wydaje się pozostawać obszarem nie do końca określonym i wieloznacznym. Usprawiedliwia więc to, jak uważamy, nasze poszukiwania.

Problematyka pamięci w pierwszym rzędzie pozostaje sferą dociekań psychologii. Nie może więc dziwić, że zainteresowany pamięcią historyk w tę właśnie stronę spogląda, poszukując adekwatnego dla swych potrzeb badawczych zestawu pojęć teoretycznych czy epistemologicznych kategorii.

Trzeba zauważyć w tym miejscu, iż tradycja wzajemnych związków i współpracy pomiędzy historykami oraz psychologami nie jest nazbyt silna [6, 10–16; 20, 63–88]. Istnieje jednak w tym zakresie wyjątek, nie u wszystkich zresztą psychologów wzbudzający entuzjazm. Chodzi o trwającą już od wielu dziesięcioleci współpracę niektórych przedstawicieli środowiska historycznego z psychologią głębi. Burzliwe dzieje tzw. psychohistorii (ten paradygmat dziejopisarski stanowi niewątpliwie najbardziej wyrazisty «produkt» oddziaływania psychoanalizy na praktykę badawczą historyków) zaświadcza o poznawczej płodności wglądów i kategorii zapożyczonych od Sigmunda Freuda i jego spadkobierców [21; 28; 13, 14–41]. Psychoanalityczne inspiracje odnaleźć zresztą można w obszarze wielu innych nurtów współczesnego piśmiennictwa historycznego: w szczególności historii *gender* czy nowej historii kultury. Nierzadko i niewątpliwie z pożytkiem sięgają też do nich teoretycy historiografii. Wreszcie, co tu najistotniejsze, odnajdujemy ich obecność w piśmiennictwie historycznym traktującym o pamięci [25, 28–52].

Psychoterapia odzyskanej pamięci zasadniczo rzecz biorąc nie jest uznawana za część ruchu psychoanalitycznego. Jej zwolennicy zakwestionowali i odrzucili sporo ważnych założeń psychoanalitycznej ontologii (np. właściwą jej wizję dziecięcej seksualności) i fundamentalnych zasad psychoanalitycznej terapii (np. dystans i brak zaangażowania ze strony terapeuty).

Potępli też Freuda oraz jego następców za patriarchalne skrzywienie, na jakim ufundowali oni psychoanalizę. Jednak wyraźny, silny związek pomiędzy tymi dwoma przedsięwzięciami nie podlega dyskusji. Terapia odzyskanej pamięci genetycznie wyrosła z psychoanalizy i z tej właśnie racji myśl oraz terapia psychoanalityczna pozostaje nadal podstawowych punktem odniesienia dla terapeutów pamięci. Rezygnując bowiem z części jej założeń zachowali inne, nie mniej istotne. A zatem tak jak dla psychoanalityków, podstawowa pozostaje dla nich idea wyparcia [19, 386]. W procesie terapeutycznym odwołują się do typowo psychoanalitycznych technik analizy wolnych skojarzeń pacjenta, jego snów i – przede wszystkim – relacji przeniesieniowych. Wierzą – bardziej może jeszcze niż przeciętny psychoanalityk – w skuteczność regresji w służbie terapii. Być może najistotniejszą zmianą jest przyjęcie (i to w ortodoksyjnej, literalnej postaci) stanowiska, iż symptomy i wyparte treści nieświadomości niemal zawsze dokumentują – niezależnie od wszelkich zakłóceń, przepracowań, zniekształceń etc. – nie tyle wytwory fantazji, ile faktyczne urazowe doświadczenia z dzieciństwa. Dlatego właśnie stanowią oznaki pamięci, którą można i należy odzyskać.

Myśliciele argumentujący na rzecz wartości idei psychoanalitycznych w praktyce badawczej dziejopisarstwa zwykle akcentują swoistą «odpowiedniość» psychoanalitycznego badania historii osobistej pacjenta i właściwego dla historyków dociekania nad dziejami minionymi. Choć to dwa różne przedsięwzięcia, dotyczące odmiennych sfer ludzkiej działalności i formułujące odmienne cele, zdaniem tych myślicieli zachodzi tu pewnego rodzaju strukturalne podobieństwo [3, 7–65; 7, 107–120; 16, 17–29; 24].

W niniejszym wystąpieniu chcemy powołać się na podobnego rodzaju argumentację. Nie przesądzamy o prawomocności terapii odzyskanej pamięci, a w szczególności nie rozstrzygamy czy jej krytyka prowadzona przez zwolenników tezy o syndromie fałszywej pamięci dotyczy niefortunnnych błędów lub «ekscesów» niektórych terapeutów czy też ujawnia fundamentalną szkodliwość i bezzasadność takiej terapii w ogóle. Twierdzimy jedynie, iż przedstawiony w ramach tejszy krytyki model implantowania w pamięci indywidualnego pacjenta fałszywych wspomnień okazuje się bezpośrednio pomocny dla rozważań nad zbiorową pamięcią historyczną społeczeństwa polskiego (i nie tylko), w szczególności zaś nad zabiegami kształtowania zawartości i struktury tejszy pamięci przez komunistów sprawujących w Polsce władzę po II wojnie światowej. Innymi słowy, dostarcza on narzędzi opisu dynamiki i mechanizmów zmiany pamięci pod wpływem określonych zabiegów «terapeutycznych» (a tak można niewątpliwie interpretować postawę komunistycznej elity władzy wobec społeczeństwa, o czym niżej) przydatnych w rozważaniach zarówno nad znerwicowaną jednostką w czterech ścianach pokoju przyjęć, jak też nad społeczeństwem kształtującym określoną (tzn. fundowaną na pamięci) relację wobec własnej przeszłości.

Wskażmy zatem kluczowe podobieństwa strukturalne; jednocześnie stanowią one będą podstawowe punkty wyjścia dla naszej refleksji.

Pierwszy wiąże się z podkreśleniem podstawowego znaczenia pamięci (zwanej autobiograficzną) dla tożsamości jednostki z jednej strony, a pamięci historycznej dla tożsamości zbiorowości z drugiej.

W TOP pamiętanie (pamięć autobiograficzna) stanowi fundamentalny aspekt *ja* (jako złożonej mentalnej struktury), w istotnym stopniu determinuje jego organizację (*self-scheme*) i tym samym zapewnia poczucie ciągłości i tożsamości jednostki. Wyparte i zdysocjowane wspomnienia skutkują utratą i zniekształceniem istotnych składowych osobowości [33, 57–72]. Dlatego właśnie tak ważne jest odzyskiwanie utraconej pamięci. Implantowanie zatem wspomnień fałszywych – podkreślają z kolei krytycy terapii – prowadzi do głębokich przekształceń tożsamości danej osoby, zakwestionowania jej dotychczasowych – w przeszłości

zakorzenionych – więzi oraz identyfikacji. Jednocześnie podkreśla się tu związek pamięci z nabywaniem społecznych kompetencji – wartości, wzorów działania i poznawczych skryptów. Zafalszowana wspomnieniem rzekomych traum pamięć prowadzić może do ubytku i utraty tychże.

Ponieważ z kolei zbiorowa pamięć historyczna, realizując funkcję integrowania danej grupy, współokreśla jej tożsamość, to przebudowa struktury i treści tej pamięci prowadzi do istotnych zmian tejsze tożsamości. Wpływa to również na kształt działań prospektywnych podejmowanych przez członków danej zbiorowości w obrębie teraźniejszości.

Kolejny punkt wiąże się z dokonaniem na obu polach odrzuceniem przekonania o statycznym charakterze pamięci – zarówno dla reprezentanta TOP, jak i dla badacza pamięci zbiorowej nie jest ona magazynem gotowych do odtworzenia/przywołania treści. Dynamiczny charakter zjawisk pamiętania prowadzi w obu wypadkach do sformułowania tezy o autonomizacji konkretnej zawartości pamięci w stosunku do zjawisk/doświadczeń z przeszłości (czy to jednostkowej czy to zbiorowej), do których miałyby się ona odnosić.

Teoretycy pamięci ujmują ową dynamikę w postaci szeregu mechanizmów psychologicznych wpływających na ostateczny kształt tego co pamiętamy. Piszą o wpływie zaprzeczania (doświadczeniom i emocjom), cenzury, wyparcia i dysocjacji, o projekcjach, wspomnieniach przesłonowych i fasadowych opowieściach, odnajdują w pracy pamięci procesy odnoszone przez Freuda do pracy marzenia sennego: zagęszczanie, przemieszczenie, obrazowanie i opracowanie wtórne [33, 137–149]. Ich konkretny wpływ i ostateczny rezultat (tzn. co pamiętamy i co potrafimy przywołać we wspomnieniach) jest funkcją naszych aktualnych potrzeb psychologicznych, bieżących doświadczeń i emocji, społecznie uwarunkowanych możliwości ekspresji.

W tym kontekście zauważmy, że zajmujący się pamięcią zbiorową historycy pozostają niejednokrotnie otwarci na podobny sposób ujmowania dynamiki pracy pamięci – niejako wręcz zapożyczają w tym celu freudowskie kategorie. Podobne implikacje niesie też – często przywoływana w tym kontekście – halbwachsowska idea społecznych ram pamięci (aktualnie funkcjonujących w grupie kategorii, wzorców i wartości) rozstrzygających co i jak może być zapamiętane (przywoływane we wspomnieniu) [9, 88–90].

Zauważmy teraz, że dynamiczny charakter pamięci prowadzi zwolenników SFP do tezy o istnieniu realnej możliwości (groźby i niebezpieczeństwa) manipulowania zawartością pamięci przez podmiot pozostający w pozycji autorytetu/władzy w stosunku do nosiciela pamięci; w szczególności zaś przez terapeutę w pokoju przyjęć pacjentów. «Terapeuta» (dla zwolennika syndromu cudzysłów byłby tu konieczny) wnosi do procesu przebudowy pamięci własne oczekiwania oparte na teorii i doświadczeniu klinicznym, a także na własnych uprzedzeniach i stereotypach. Analizując symptomy pacjenta, jego skojarzenia, sny i przeniesienie, formułuje przypuszczenia na temat doświadczeń z przeszłości jakie za nimi się kryją. Decyduje więc w ostatecznym rachunku co należy sobie «przypomnieć», a dzięki swej pozycji autorytetu, posługując się mieszkanką sugestii i zastraszenia (rozwijająca się podczas sesji «regresja w służbie terapii» prowadzi – jak podkreślają krytycy terapii pamięci – do całkowitej emocjonalnej zależności pacjenta od terapeuty [2, 172–175]) doprowadza go do zaakceptowania, zarówno na płaszczyźnie intelektualnej, jak i emocjonalnej, prawdziwości treści narzucanych jego pamięci.

Analogiczną możliwość rozpoznajemy w odniesieniu do pamięci historycznej społeczeństwa. Tutaj w roli podmiotu intencjonalnie manipulującego zawartością tejsze pamięci wystąpić może np. rządzący państwem obóz polityczny (w szczególności rządzący w sposób totalitarny). Dysponuje on przecież rozległym zestawem narzędzi wpływających na kształt rozwija-

nego w obrębie społeczeństwa dyskursu na temat przeszłości. Potrzeba zaś takiej ingerencji występuje szczególnie ostro wtedy gdy obóz ten usiłuje ustanowić ład społeczno-polityczny radykalnie (rewolucyjnie) odmienny od dotychczasowego. Innymi słowy, w sytuacji gdy reprezentanci władzy «...proklamują urzeczywistnianie nowego ładu w imię całego społeczeństwa, a społeczeństwo to mając poczucie bycia narodem odwołuje się do własnej przeszłości jako jednego z elementów swojej tożsamości, to staną przed koniecznością jakiegoś ustosunkowania się do wyobrażeń o przeszłości narodu, [ale też – D.M.P. i T.P.] i stworzenia takiego jej obrazu, z którego wynikałoby, iż to właśnie oni, rewolucjoniści, którzy sięgnęli po władzę są do jej sprawowania najbardziej powołani» [29, 138–139].

Manipulujący pamięcią psychoterapeuci subiektywnie motywowani są intencją leczenia jednostek naznaczonych traumami, które pozbawione łączności z zasobami swojej pamięci utraciły możliwość twórczej integracji istotnych (kluczowych) dla swej egzystencji doświadczeń. Wierzą, że przywrócenie niezmiernie bolesnych nawet wspomnień w ostatecznym rachunku pozwoli na bardziej realistyczne i mniej patologiczne funkcjonowanie pacjenta w obrębie teraźniejszości i w planie przyszłości.

Podobne motywacje mogą też kierować działaniami podejmowanymi przez rządzących w sferze pamięci historycznej społeczeństwa naznaczonego w przeszłości bolesnymi doświadczeniami. Twierdzimy, iż tak właśnie było w studiowanym przypadku polskich komunistów po II wojnie światowej. W naszym przekonaniu nie należy traktować takich motywów jedynie (albo wyłącznie) jako racjonalizacji dążenia do władzy i totalitarnej kontroli. One autentycznie w określony sposób strukturalizowały właściwą im percepcję polskiego społeczeństwa jako przedmiotu «terapeutycznych» działań, a także w pewnym stopniu przynajmniej same te działania.

Teraz kilka słów o naszym zbiorowym «terapeucie» – komunistycznej elicie władzy. Podkreślmy na wstępie, że podjęcie operacji daleko idącej przebudowy pamięci historycznej społeczeństwa polskiego wynikało ze specyficznego postrzegania rzeczywistości społecznej przez ówczesnych rządzących Polską [26]. W ich wizji świata i człowieka społeczeństwo (jako pewna całość) stawało się uprzedmiotowione. Ujmowano je raczej jako obiekt różnorodnych zabiegów podejmowanych przez podmioty wobec niego zewnętrzne, aniżeli samoistnie działający czynnik sprawczy. Było ono pojmowane mgliście, nie precyzowano np. kto je konstytuuje (pewne grupy społeczne, jak «burżuazję» i «obszarników», oraz jednostki z niego wyłączano). Niejasna też była relacja pomiędzy społeczeństwem, a równie niedookreślonym «narodem». Generalnie, w użyciu były tu dwie metafory: «dziecka», które można poddać niezbędnemu procesowi wychowawczemu i «puszki Pandory» [14, 234–235]. Zwłaszcza ta ostatnia jest ciekawa, albowiem *implicite* odnosi się do bagażu pamięci i tradycji «obciążającego» hipotekę historyczną Polaków. «Polska – mówił Jakub Berman – to puszka Pandory. Łatwo z niej wypuścić złe duchy, ale potem trudno je ściągnąć z powrotem. [...] To cały syndrom: marzenia o Polsce wielkiej, Polsce mocarstwowej, Polska – Chrystusem narodów, Polacy – narodem wybranym; [...] te wszystkie rojenia jagiellońskie połączone z marzeniami o wielkiej ekspansji na Wschód, które znamy z Sienkiewicza, żyją w świadomości Polaków ciągle, bo były przez wieki pielęgnowane w różnych środowiskach» [14, 235]. Przyjmowali więc oni istnienie w świadomości społeczeństwa treści, doświadczeń, emocji i przeżyć, które uważali za wysoce szkodliwe – wymagające zatem głębokiej korekty [14, 239]. Pozwalało to w ostatecznym rachunku «wejść w rolę» terapeuty, zaś społeczeństwo potraktować analogicznie do pacjenta, który sam nie potrafi sobie pomóc i biernie oczekuje terapeutycznych zabiegów. Można jednak zauważyć, że ów «pacjent» sam nie zgłaszał potrzeby pomocy,

został zdiagnozowany i zakwalifikowany do «leczenia» wbrew własnej woli. Moment był szczególny. Społeczeństwo w wyniku traumatycznych doświadczeń świeżo zakończonej II wojny światowej było zdziesiątkowane, pozbawione elit, wielu jego członków boleśnie przeżywało indywidualne tragedie. Było więc w jakiejś mierze bezbronne wobec «terapeutycznej» manipulacji.

Terapia prowadzona była na różnych polach i na wiele sposobów. Być może nie byłoby błędem stwierdzić, że właściwie całość dyskursu artykułowanego przez rządzący obóz mniej lub bardziej bezpośrednio realizowała zadanie «stworzenia» nowego, tzn. «socjalistycznego» człowieka, o zmienionej tożsamości i odmienionej pamięci. Konkretnie zaś zmienianiu pamięci historycznej (bo ta kwestia interesuje nas tu bezpośrednio) służyły: edukacja szkolna (w tym zwłaszcza – acz nie wyłącznie – historyczna), przekazy medialne dotyczące przeszłości (w prasie i radiu) oraz przynajmniej część bieżącej produkcji literackiej. Na dużą skalę ruszył proces kreowania miejsc pamięci alternatywnych wobec dotychczas istniejących. Wznoszono zatem nowe pomniki, nadawano ulicom nowe nazwy, dokonując daleko nieraz idących przekształceń symboliki przestrzeni miejskich. Temu celowi służyły starannie aranżowane masowe uroczystości i pochody, jak też zmiany w kalendarzu oficjalnych świąt i rocznic. Jak byśmy powiedzieli, fundowano nowy kanon historyczny [29, 134–135]. Powyższe uwagi, w żaden sposób nie aspirujące do wyczerpania zagadnienia, sygnalizują jednak wystarczająco jak rozległym, wielostronnym i złożonym był podjęty w dobie stalinowskiej program przebudowy pamięci historycznej polskiego społeczeństwa. Jednocześnie wskazują one na szeroki zakres dociekań badawczych niezbędnych dla pełnego i całościowego rozważenia wspomnianego zjawiska.

Niniejszy artykuł traktuje o istotnym wycinku tego zagadnienia. Koncentrujemy się na edukacji szkolnej, ściślej zaś biorąc, na zawartości podręczników historii wydawanych w latach 1951 – 1956 [4; 17; 18; 11; 10, 303–308], czyli w okresie szczególnego nasilenia prób przebudowy pamięci i zarazem największego ich «radikalizmu» [10, 189–272; 8, 99–199]. Zmiana treści szkolnej edukacji historycznej jawiła się jako zadanie niezwykle pilne – chodziło o to aby nowe roczniki dzieci i młodzieży nie wymykały się spod wpływu tego kanału implantowania «odmienionej» pamięci. Jednocześnie był to ten segment społeczeństwa, którego przekonania na temat tego co było dawniej najłatwiej ulegały manipulacji albowiem właściwe jego członkom wyobrażenia przeszłości w najślabszym jeszcze stopniu podlegały ograniczeniu przez dotychczasowe, zastane «społeczne ramy pamięci». Zakres doświadczeń społecznych dziecka jest ograniczony, podobnie i skala refleksji nad sferą przeszłości. Na dodatek możliwość konfrontowania narzucanej w szkole wizji przeszłości z pamięcią i doświadczeniem społecznym własnego kręgu rodzinnego pozostawała w interesującym nas momencie dziejowym zredukowana. Przy nasilającej się inwigilacji społeczeństwa dorośli nierzadko unikali rozmów z dziećmi na «niebezpieczne» tematy.

Interesować nas będzie materiał z zakresu najnowszej historii Polski [15, 29–37], albowiem najstosowniejsze do rozważania w kategoriach pamięci wydają się przede wszystkim te treści podręczników, które (1) wiążą się z przeszłością możliwie nieodległą; (2) dotyczą dziejów grupy własnej, znajomość których stanowi istotny komponent zbiorowej tożsamości. Innymi słowy, postaramy się określić, w jakim kierunku i jakim zakresie starano się przy pomocy wiedzy z podręczników szkolnych «przepracowywać» historyczną pamięć odnoszącą się do ostatnich kilkudziesięciu lat narodowych dziejów.

Analiza zawartości odnośnych podręczników pozwoliła nam zidentyfikować określone obszary pamięci, które miały zostać zafałszowane. Znajdujemy tu (1) całościowe obrazy pewnych rodzajów procesów historycznych i/lub dłuższych, wyodrębniających się fragmentów

dziejów [32, 305–308; 31, 103–106]; (2) miejsca pamięci, w tym szczególnie zestaw pozytywnych i negatywnych postaci z dziejów narodowych. Innymi słowy, chodziłoby o zbiór treści, o których należy pamiętać by «właściwie» rozumieć dzieje ojczyste. Naturalnie, istotnym wymiarem «korekty» dokonywanej na każdym z tych pól była aksjologia – w procesie przebudowy pamięci wartościowanie danych zjawisk czy postaci często zmieniało się z pozytywnego na negatywne i odwrotnie.

Fundamentalnym obrazem podlegającym zmianie był przede wszystkim ten odnoszący się do mechanizmu stawania się historii. Centralną stawała się tu walka klas. Jako motor dziejów decydowała ona o dążeniach i aspiracjach jednostek oraz bytów zbiorowych (państw, narodów, grup społecznych). Elementy tego obrazu widoczne są zarówno w warstwie tekstowej (szerokie spektrum zjawisk i zależności wyjaśnia się przy pośrednim i/lub bezpośrednim odwołaniu do walki klas), jak i w (ubogiej zresztą) obudowie dydaktycznej (tytuły rozdziałów i podrozdziałów ewidentnie perswadujące ogląd dziejów w takiej właśnie optyce). Na przykład w podręczniku gimnazjalnym problematyka społeczeństwa polskiego pod zaborami w II połowie XIX w. ujmowana jest w postaci dwóch rozdziałów o tytułach «Polskie klasy posiadające; polityka trójlojalizmu w warunkach ucisku narodowego» oraz «Polska klasa robotnicza i początki ruchu robotniczego» [11, 64, 84].

Konsekwencją powyższego jest swoisty obraz społeczeństwa i narodu polskiego końca XIX i pierwszej połowy XX wieku, jaki winien zapamiętać uczeń. Była to zbiorowość podzielona, w swoisty sposób «pęknięta» wzdłuż linii klasowego konfliktu. Dostrzegalne w niej były jedynie byty uosabiające aktualnie antagonistyczne klasy, tj. burżuazja, obszarnicy, kułacy z jednej, a robotnicy i niekiedy chłopi (małorolni) z drugiej. Niejako «z definicji» było więc wykluczone takie ujęcie, w którym występowałyby ona jako mniej lub bardziej organiczna całość połączona wspólnymi celami i wartościami. Nawet w chwilach najtragiczniejszych dla Polaków, sprzyjających społecznej i narodowej integracji, zauważano tylko «obiektywne» sprzeczności interesów, podziały i konflikty, a w końcu niecną postawę tych po «niewłaściwej» stronie klasowej barykady.

A zatem pod zaborami «burżuazja i obszarnicy potępiali i zwalczali walkę narodu o wolność, głosili uległość wobec zaborców. [...] Masy ludowe prowadziły uporczywą, zaciętą walkę z zaborcami» [4, 146].

W czasie I wojny światowej «...klasy posiadające, obszarnicy i burżuazja oraz bogaci chłopi, bogacili się na wojnie. Oni to podnosili ceny na żywność. Spekulowali na wygłodzonej ludności miast. Prowadzili zyskowny handel z okupantem. Swoje rachuby i nadzieje wiązali z wojną imperialistyczną. Klasy posiadające podzieliły się na dwa obozy. Jeden wiązał się z imperialistyczną koalicją, drugi – z imperializmem niemieckim. Oba były wrogiem polskim masom ludowym» [18, 109].

Podobna polaryzacja postaw miała miejsce w okresie II wojny światowej i okupacji:

- «mimo strasznych prześladowań naród polski nie załamał się, przeciwstawiał się najeźdźcom. Tak więc w fabrykach robotnicy pracowali powoli, niedbale, uprawiali sabotaż psując maszyny [...]. Na wsi chłopi zwlekali z oddawaniem okupantowi żywności [...] Nauczyciele i młodzież organizowali tajne nauczanie. Lekcje odbywały się w bardzo rozmaitych warunkach, w robotniczych mieszkaniach, rzemieślniczych warsztatach [...]. Gdy masy pracujące różnymi sposobami walczyły z okupantami, znaczna część burżuazji weszła z nimi w porozumienie. Wielu fabrykantów uznało się za Niemców podpisując tak zwane volkslisty. Różni handlarze i przekupnie handlowali z hitlerowcami, spekulowali, dorabiali się na przemycaniu do getta towarów po wysokich cenach, bogacili się na cudzej krzywdzie. Liczni obszarnicy i kułacy na nędzy ogółu robili dobre interesy» [4, 192–193];

• «Od pierwszych dni okupacji naród polski prowadził walkę z hitlerowcami. Jednocześnie w społeczeństwie toczyła się ostra walka klasowa. Burżuazja i obszarnicy oraz ulegająca ich wpływom część inteligencji i drobnomieszczaństwa liczyli, że po zwycięstwie Anglii i Francji do władzy w Polsce wrócą kapitaliści» [18, 306].

Podzielone wewnętrznie społeczeństwo/naród nie mogło zatem występować jako podmiot sprawczy w procesie dziejowym. Znikała więc jego czynna rola na przykład w procesie odzyskania niepodległości po I wojnie światowej: «w końcu 1918 roku ziemie polskie były wolne od zaborczych rządów. Tak więc dzięki zwycięstwu rewolucji socjalistycznej w Rosji i wobec wybuchu rewolucji w Niemczech i Austrii powstało po 123 latach niepodległe państwo polskie» [4, 177].

W wykreowanym w świecie podręcznikowych narracji obrazie walki klasowej bardzo istotny wpływ na bieg wypadków wywierały bliżej nieokreślone siły sprawcze/byty, ujmowane w sposób antropomorfizujący. Inaczej mówiąc «działały» one niczym żywe jednostki obdarzone emocjami, posiadające określone intencje i zamierzenia. Na plan pierwszy wysuwały się «burżuazja», «imperializm» i «reakcja». Ta pierwsza była najistotniejsza i na niej skupimy uwagę. Przedstawiano się ją jako permanentnego i przemożnego antagonistę wszelkich postępowych sił społecznych – mas ludowych i robotników. Była podmiotem bezwzględnym w swoim działaniu, przebiegłym i wyrachowanym. I tak na przykład zmieniała sposoby rządzenia aby «tłumić wrzenie rewolucyjne i móc w **bardziej brutalny** sposób uciskać i wyzyskiwać szerokie masy ludowe» [17, 275]. Usiłowała «pod maską >>obrońców mas chłopskich<< **wedrzeć** się do ruchu ludowego», starała się «**zaszczepić**» masom pracującym «**oszukańczy i cyniczny** pogląd», usiłowała «**zaciemnić** świadomość klasową» proletariatu, osłabiała «rozmach walki rewolucyjnej drogą **oszukańczych** manewrów», starała się «zdrowy, patriotyczny, oddolny ruch mas pracujących **podporządkować** sobie ideologicznie i organizacyjnie» [11, 157, 159; 312].

Miała też ona duże możliwości działania. «**Wysunęła**» na przykład «do władzy bogatego chłopą», «**organizowała** burżuazyjny rząd, wojsko i urzędy» [17, 268, 263], wprowadziła (w 1926 r.) «rządy faszystowskie», wcześniej zaś «**stłumiła** powstanie krakowskie» [4, 185, 184] i «**zadecydowała** o pozostaniu poważnej części zachodnich ziem polskich za granicami Polski» [11, 337–338].

Mimo tych możliwości burżuazja generalnie stała w pozycji defensywnej, obawiała się gniewu mas pracujących. Dlatego «**z niepokojem** śledziła wzrost aktywności proletariatu» [4, 185], czuła, że (...) **nie potrafi** dłużej utrzymać mas w posłuchu», «przerażał» ją ruch mas pracujących, albowiem «**obawiała** się rewolucji [17, 275, 263], «w rozkołysaniu mas chłopskich» widziała «realne **niebezpieczeństwo** dla siebie». Generalnie zaś «**nienawidziła** własnych mas pracujących i **bała się** ich» [11, 157, 158].

Od czasu do czasu przejmowała jednak inicjatywę i wtedy «**przechodziła do otwartego ataku** na klasę robotniczą i na zdobycze mas pracujących» [17, 264] i «**chwytala**» w Polsce władzę [4, 178].

Spójrzmy teraz na konkretny obraz dotyczący określonego fragmentu dziejów. Z wielu możliwych do rozważenia najciekawszym wydaje się chyba być ten dotyczący II Rzeczypospolitej. Pamięć o przedwojennych czasach pozostawała szczególnie narażona na zabiegi fałszowania i manipulacji albowiem program ideowy oraz praktyka polityczna komunistycznych władców Polski pozostawała w rażącej sprzeczności z tym co w kraju działo się przed wrześniem 1939 r. Należało zatem tak ukształtować pamięć o tym okresie, aby antytetyczne wobec jego dziedzictwa działania nowej ekipy jawiły się jako zasadne i prawomocne. Dochodziła tu trudność dodatkowa. W kontraście do dramatycznych czasów okupacji oraz

niepokojnych lat formowania się i krzepnięcia «władzy ludowej», to co było bezpośrednio «przed» mogło być pamiętane – niezależnie od faktycznych blasków i cieni II RP – w barwach aż nazbyt ciepłych i wręcz bardziej pozytywnych niżby należało. Proces nostalgicznego wspominania [1, 119–128; 5, 121–122] działał zatem tutaj przeciw intencjom komunistów.

W dyskursie badanych podręczników nieobecne było pojęcie II Rzeczypospolitej, komunikujące symboliczną kontynuację dziedzictwa «pierwszej» Rzeczypospolitej. Zamiast tego pisano o «burżuazyjno-obszarniczej Rzeczypospolitej Polskiej» [11, 304] lub po prostu o «Polsce». Jak można było się spodziewać, właściwie wszystkie kwestie dotyczące międzywojennego państwa polskiego odmalowywane były ciemnymi barwami. Rząd obszarników i burżuazji miał nieodmiennie działać wbrew żywotnym interesom państwa i społeczeństwa/narodu. I tak w dobie walki o granice «nie troszczono się» o Pomorze, Mazury i Śląsk, nawiązywano natomiast do «...dawnej magnackiej tradycji na wschodzie kosztem wyrzeczenia się ziem zachodnich, kosztem zlekceważenia najważniejszych potrzeb narodu» [4, 180–181; 17, 266, 270]. Wojna z bolszewikami była tedy «najazdem polskich obszarników i kapitalistów na państwo radzieckie» [4, 181; 17, 266, 270]. Przykład innej «zdrady interesów narodu» to zawarcie w 1933 r. (sic!) «porozumienia z hitlerowcami, z jawnymi, najgorszymi wrogami narodu polskiego. Polscy kapitaliści i obszarnicy wespół z Hitlerem snuli plany napaści na Związek Radziecki» [4, 186; 17, 266, 270]. Podobnie ujmowano «poparcie faszyzmu hiszpańskiego» [4, 186], zajęcie Zaolzia i odrzucenie (bliżej jednak nie określonych) «wszystkich propozycji porozumienia ze Związkiem Radzieckim» [17, 289].

Do najcięższych «grzechów» władzy należało oczywiście nie przygotowanie kraju do wojny z niemieckim najazdem oraz postawa władz cywilnych i wojskowych w obliczu agresji: «Pierwszy dzień walki pokazał, iż polski rząd faszystowski nie przygotował kraju do obrony, że haniebnie zdradził kraj wydając go na łup śmiertelnego wroga. Zaledwie hitlerowskie wojska wdarły się do Polski, faszystowski rząd polski, prezydent, wódz naczelny, wyżsi dowódcy, uciekali z płonącego kraju do Rumunii, której też wówczas panowały rządy faszystowskie. Wywieźli ze sobą skarb państwa i bezcenne dzieła sztuki. Uciekły urzędy i policja. Faszystowskie państwo rozpadło się» [4, 189].

Równie źle wyglądały kwestie wewnętrzne. Prezentowano je jako ciąg konfliktów i zmagania – niekiedy krwawych – pomiędzy «rządem» a społeczeństwem. Inne sprawy nie istniały. Działo się tak albowiem rząd nie reprezentował społeczeństwa, co najwyżej burżuazję i obszarników [4, 178, 181]. Wystarczy spojrzeć na tytuły rozdziałów: «Walki rewolucyjne w latach 1918–1923 przeciwko rządowi burżuazji w Polsce» [17, 270], «Naród polski pod przewodem KPP w walce z faszystowskim rządem o uratowanie niepodległości kraju» [4, 184]. Do rangi najważniejszego wydarzenia w życiu wewnętrznym urosły wypadki krakowskie z 1923 r. określane terminem «powstanie krakowskie» [4, 181]. W niektórych książkach całkowicie przysłoniły nawet zamach majowy.

W podręcznikach znajdujemy liczne przykłady obrazujące jak władza gnębiła obywateli, tzn. w praktyce «masy ludowe»:

- «Do demonstrujących robotników strzelało wojsko, tym razem nie obce, zaborcze wojsko, lecz pozostające na usługach polskiej burżuazji wojsko polskie dowodzone przez reakcyjnych oficerów»;
- «W otwartych bitwach wojsko strzelało do chłopów z karabinów maszynowych, z powietrza samoloty patrolowały obszar objęty walką»;
- «W okrutny sposób faszystowskie władze polskie stłumiły chłopskie powstanie. Aresztowanych przywódców na śledztwie dręczono, bito, aby następnie skazać trzech spośród nich na śmierć, jednego na dożywotnie więzienie» [4, 178, 187].

Z lektury komunistycznych podręczników historii wynika, że obywatelowi źle żyło się w takim państwie jak międzywojenna Polska, targanym permanentnymi kryzysami gospodarczymi, które swe dochody aż w połowie obracało na wojsko i policję, wydzierzawiało cudzoziemcom ważne gałęzie gospodarki (wydobycie ropy i węgla) i najważniejsze przedsiębiorstwa, na przykład koleje [17, 275]:

- «Bezrobocie szerzyło się niosąc robotnikom głód i nędzę. Fabryki zamykano, robotnicy byli pozbawiani pracy. Żądały tego międzynarodowe związki najbogatszych kapitalistów zwane kartelami; do związków tych należeli także polscy kapitaliści i polscy obszarnicy»;

- «Tysiące rodzin robotniczych było bezdomnych, gnieździło się w rozwalonych budach, w ponurych, wilgotnych domach bez żadnej nadziei na poprawę losu. Głód, choroby, wczesna śmiertelność pochłaniały olbrzymie ofiary. Nikt nie troszczył się o los robotników, ich troski obojętne były rządowi [...] W chatach małorolnych i bezrolnych chłopów panowała stale bieda [...] Nie mogli się chłopci ratować szukaniem pracy w fabrykach bo przemysł się nie rozwijał i w kraju panowało stale bezrobocie. A tu jeszcze rząd bezlitośnie ściągał od chłopów podatki zabierając za zaległości ostatnią krowę i sprzęty domowe»;

- «Ciężkie warunki życia pociągały za sobą krzywdę dziecka chłopskiego i robotniczego. Burżuazyjny rząd polski nie dbał o oświatę, nie myślał o utworzeniu bezpłatnej, powszechnej szkoły dla wszystkich dzieci» [4, 181, 182, 183].

Tych kilka przykładów, przytoczonych spośród wielu możliwych do wykorzystania, pokazuje Polskę przedwrześniową jako kraj wyzysku i ucisku społecznego, w którym rząd pozostaje obojętny na potrzeby mieszkańców. Dochodziła do tego wizja państwa pozbawionego swobód obywatelskich i demokratycznych [17, 271] oraz władzy stale gotowej do użycia przemocy wobec obywateli. Apogeum zaś i zwieńczenie tych wszystkich okropności stanowiła «faszyzacja» kraju dokonywana od 1926 r. [10, 257–258].

Odmalowana w taki sposób II Rzeczypospolita miała naturalnie swoich bohaterów, pozytywnych oraz negatywnych, indywidualnych i zbiorowych. W tej ostatniej kategorii pozytywny był tylko jeden – Komunistyczna Partia Polski. Zabiegała o poprawę losu mieszkańców kraju, walczyła z «faszyzacją» i w gruncie rzeczy kierowała całokształtem zmagania z rządem, obszarnikami i burżuazją – dla dobra rewolucji, a także narodu i przyszłości państwa [4, 185]. Naczelnym negatywnym bohaterem zbiorowym to oczywiście polska burżuazja i obszarnicy. Poprzez swą emanację, jaką stanowił rząd, a szerzej cały w gruncie rzeczy aparat państwa polskiego, stanowiła ona przyczynę wszystkich tak obrazowo odmalowywanych nieszczęść społeczeństwa i narodu.

Godną szczególnej uwagi jest lista bohaterów jednostkowych, zauważalnie zróżnicowana w zależności od poziomu wiekowego uczniów. Mimo takiego «zaczernienia» obrazu II RP uczniowie klas młodszych mieli zapamiętać jedynie pozytywne postacie tej doby. Dowiadywali się więc o niejakiemu Engelu i Naftalim Botwinie – działaczach Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, a także komunistach Henryku Hibnerze, Władysławie Kniewskim i Władysławie Rutkowskim – bohaterskich ofiarach prześladowań rządu. Czytali też o gen. Świerczewskim–Walterze, a tekst sugerował, iż ów sowiecki zresztą generał właśnie z Polski wyruszył walczyć z hiszpańskim faszyzmem. Żadna z rzeczywiście ważnych postaci tej doby w Polsce nie była godna zapamiętania przez dzieci – niechby i w «ciemnych barwach»!

Uczniowie klas starszych mieli natomiast zapamiętać jedną wiodącą postać negatywną epoki – czyli Józefa Piłsudskiego [27, 139–149]. Jako bohaterowie pozytywni lansowani z kolei byli «twórcy polskiego rządu rewolucyjnego w Białymstoku» Feliks Dzierżyński, Julian Marchlewski, Feliks Kon. Powtarzają się też nazwiska komunistów wprowadzone w klasach młodszych – Hibnera, Rutkowskiego i Botwina [11, 362; 17, 268]. Zwraca tu uwagę brak ja-

kiejkolwiek postaci z grona elity przywódczej KPP, która przecież lasowana jest jako jedyny pozytywny bohater zbiorowy!

Przejdźmy teraz do zagadnienia miejsc pamięci. Jak już sygnalizowaliśmy, skoncentrujemy się tylko na zestawie postaci konstytuujących miejsca zarówno «dobrej» jak i «złej» pamięci. Jeśli chodzi o te ostatnie, zwraca uwagę niepowtarzalny *casus* Józefa Piłsudskiego. Była to postać najwyraźniej niesłychanie «niewygodna» dla autorów rozważanych podręczników. Z jednej strony obserwujemy tendencję do całkowitego wypierania go z pamięci (w pewnych podręcznikach «nie istnieje»), z drugiej zaś do przypisywania mu fenomenalnej mocy sprawczej, zwłaszcza w zakresie czynienia zła. Wiązało się to z jego statusem głównego «wyraziciela» i obrońcy interesów burżuazji w Polsce czy też, dostrajając się do frazeologii podręczników, jej czołowego «sługusa», w dodatku «na pasku» obcych mocarstw:

- «Człowiekiem, w którym **burżuazja upatrywała podówczas swego męża opatrznościowego** był Piłsudski, który umiał szermować pseudolewicowym frazesem, miał swoich ludzi we wszystkich zaborach, dysponował siłą zbrojną – resztkami legionów i dywesyjno-wywiadowczą organizacją POW»; [11, 314]

- «Był nacjonalistą i wrogiem rewolucji rosyjskiej. **Otwarcie współpracował z burżuazją**, był więc zdrajcą klasy robotniczej»; [18, 110]

- «Rzecz jasna, że **imperializm niemiecki** był również zainteresowany w objęciu władzy w Polsce przez związanego od lat z wywiadem niemieckim Piłsudskiego»;

- «W sytuacji tak dalece zaostrej walki klasowej Piłsudski nie mógł pozostać w dawnej roli jawnego **pacholka niemieckiego imperializmu**»;

- «Piłsudski i Wrangel – były to dwie **ręce imperializmu międzynarodowego**, usiłującego zadusić kraj radziecki»;

- «**Imperialiści Stanów Zjednoczonych i Anglii** stawiali już od lat na Piłsudskiego» [11, 314, 278, 328, 366].

Na kartach podręczników dyskredytowano i zafałszowywano wszystkie jego osiągnięcia począwszy od udziału w rozwoju ruchu robotniczego, wkładu w odzyskanie niepodległości przez Polskę, roli w walce o kształtowanie się granic czy też jako czynnika stabilizującego polską scenę polityczną po 1926 roku. Niezwykle rzadko jego nazwisko poprzedzano imieniem, określeniem funkcji jaką sprawował (np. Naczelnik Państwa, naczelny wódz) czy też stopniem wojskowym. Przedstawiano go jako zdrajcę interesów mas robotniczych i ludowych oraz osobę działającą na szkodę swojego państwa oraz narodu:

- «Mógł liczyć na przywódców PPS, **zaprawionych pod jego kierownictwem do oszukiwania mas**, do łamania ich rewolucyjnej walki» [17, 286]:

- «**Wykorzystując** błędy i chwiejność >>młodych<< (...) opanował Wydział Spiskowo-Bojowy CKR PPS (...). Piłsudski **wykorzystał w sposób przewrotny** słuszny pęd robotników do ostatecznej rozprawy rewolucyjnej z caratem...»;

- «Już pierwsze kroki Piłsudskiego **ujawniły prawdziwy charakter jego** przewrotu...» [11, 222, 368];

- «Piłsudski **zawarł** uprzednio **sojusz z** kontrewolucyjnymi generałami Petlurą oraz Wranglem, **wrogiem niepodległości Polski**» [17, 267].

Intencje wszystkich jego działań pozostawały niskie lub nieczyste. Akcentowano jego koniunkturalizm, spryt, nieuczciwe metody, zaborczość i intrygantwo charakteryzujące jakoby postępowanie tej postaci:

- «Dalsza służba w obozie imperializmu austro-niemieckiego **przestała** Piłsudskiemu **się opłacać**» [11, 280];

- «**Knujący spiski** na Wschodzie, związany z imperializmem niemieckim Piłsudski i jego obóz»;
- «Piłsudski od r. 1923 **pozornie usunął się** od polityki, w rzeczywistości miał wszędzie, zwłaszcza w wojsku, swoich ludzi» [17, 266, 286];
- «**Taktyka jego polegała na >>wtykaniu<< swych agentów** do różnych partii politycznych» [11, 319].

Oczywiście ta nieintencjonalnie przypisywana Piłsudskiemu szczególna moc sprawcza i możliwości działania wynikały z faktu, iż stanowił on spersonalizowaną «emanację» burżuazyjnego zła, podstępny i obłudny (jest to wielokrotnie zupełnie wyraźnie komunikowane). Konsekwencje tego okazały się jednak nieoczekiwane i dla komunistów kłopotliwe. Jego postać zdominowała bowiem w podręcznikach dzieje Polski ostatnich kilkudziesięciu lat (licząc z ówczesnej perspektywy naturalnie).

Niezależnie od tego jak wyolbrzymioną okazała się postać Piłsudskiego, świadomą intencją nowych «włodarzy» kraju było aby w świadomości nowego pokolenia i całego społeczeństwa utrwalił się – jako miejsca «dobrej» pamięci – wysuwani przez nich nowi bohaterowie dziejów Polski. Przy schematyzmie komunistycznej wizji walki dobra ze złem, gdzie «dobro» wiązało się bezwzględnie i wyłącznie z działalnością «nurtu rewolucyjnego» [26, 141–146], po prostu **musieli** się oni wywodzić z jego szeregów. Intencję przebudowy pamięci ujawnia szczególnie wzorzec prezentowania danej postaci powtarzający się we wszystkich rozważanych podręcznikach. Postać bohatera musi być ilustrowana zdjęciem (chyba, że ten element obudowy dydaktycznej w ogóle nie występuje w danym podręczniku), a w narrację opisującą przebieg wypadków historycznych zostaje wpleciona mniej lub bardziej obszerna charakterystyka osoby i dokonań bohatera (w książkach dla klas starszych może to być znacznie rozbudowany życiorys). Elementem tej charakterystyki jest zawsze opowiadanie na temat jakiegoś szczególnego, nieraz drobnego wydarzenia, w którym bohater uczestniczył pozwalająca na podkreślenie pozytywnych cech charakteru (typowy ich zestaw: bojowy odważny, prostoliniowy gotowy do poświęceń, oddany sprawie rewolucyjnej), bądź jakiegoś szczególnego czynu który warto zapamiętać. Cytowane są także słowa, jakie bohater miał kiedyś wypowiedzieć, bądź też przychylna opinia anonimowej (zwykle) osoby na jego temat.

Zestaw wiodących postaci bohaterskich dla interesującego nas okresu w podręcznikach konstituują zatem (zestaw pozostaje w zasadzie stabilny niezależnie od rozmiarów podręcznika i grupy wiekowej, dla której jest on przeznaczony): kreowany na pierwszego polskiego socjalistę/rewolucjonistę Ludwik Waryński oraz takie postacie jak Feliks Dzierżyński, Róża Luksemburg i Julian Marchlewski. Oprócz wskazanych bohaterów «naczelnych», należących do «żelaznego kanonu» (ich postacie których przewijają się w narracji wydarzeń różnych momentów dziejowych od schyłku XIX w. po czasy międzywojnia), pojawiają się też postacie związane z tylko jednym znaczącym wydarzeniem historycznym i/lub wyodrębnionym okresem. I tak swoich «lokalnych» bohaterów mają rewolucja 1905 r., I wojna światowa i «rewolucja październikowa», wreszcie II wojna światowa i czas hitlerowskiej okupacji.

Wnioski. Z naszej analizy wynika, iż na obszarze szkolnej edukacji historycznej komunistyczne władze fundowały najmłodszym pokoleniom społeczeństwa polskiego wersję pamięci zbiorowej diametralnie różniącą się od tej zastanej (przynajmniej w części odnoszącej się do ostatnich kilkudziesięciu lat). Zmiany dotyczyły zarówno sfery całościowych obrazów jak też konkretnych miejsc pamięci. Ostatecznie, tak jak pacjent uwikłany w terapię pamięci «odkrywał» w swej osobistej przeszłości nieoczekiwane traumy szczególnego rodzaju, społeczeństwo polskie miało «przypomnieć sobie», tzn. przyswoić i zaakceptować jako formacyjną, podstawową prawdę o własnej przeszłości szczególny rodzaj doświadczenia ucisku,

przemocy i prześladowania zaistniałego na bazie klasowych nierówności, klasowego konfliktu i otwartej walki klas.

Pacjent odkrywał prześladowców wśród osób, które były mu dobrze znane, z którymi utrzymywał więzi emocjonalne, często literalnie wśród najbliższych. Podobnie Polacy mieli znaleźć swych «prześladowców» bardzo blisko, wśród siebie niejako – w postaci konkretnie wskazanych, określonych grup (bytów) społecznych oraz jednostek, w szczególności tych obecnych w dotychczasowym kanonie historycznym. Mieli też – dodajmy na marginesie – «przypomnieć sobie» tych (tzn. komunistów), którzy jakoby starali się w swoim czasie przeciwdziałać zaistnieniu tych urazów bądź je łagodzić.

Ustanowienie pamięci urazowej oznaczało zmianę nie tylko obrazu przeszłości, ale też teraźniejszości. Wspomnienie traumy staje się dla pacjenta punktem wyjścia dla budowy/odbudowy tożsamości i ustanowienia na nowo relacji z innymi (w czym mieści się często zerwanie związków z osobami obwinionymi za urazy). Odmieniona pamięć historyczna Polaków miała doprowadzić do wyobcowania ze społeczeństwa grup obciążonych odpowiedzialnością za zło, odrzucenie postaci, wydarzeń i symboli kojarzonych z traumatycznym uciskiem, sprzyjać budowaniu społecznej/narodowej tożsamości opartej na nowych odniesieniach. Przeszłość w nowy sposób pamiętana dostarczyła miała idei i wartości wspierających aktualnie prowadzoną radykalną przebudowę porządku społecznego i zapewnić legitymizację nowej komunistycznej władzy.

BIBLIOGRAFIA

1. Burszta W. Nostalgia i mit, (w:) Domańska Ewa (red.): Historia: o jeden świat za daleko? / Wojciech Burszta. – Poznań : Instytutu Historii UAM, 1997.
2. Crews F. Wojna o pamięć. Spór o dziedzictwo Freuda / Frederick Crews. – Kraków : Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2001.
3. De Saussure R. Psychoanalysis and History, (w:) Roheim Geza (red.): Psychoanalysis and the Social Sciences / Raymond De Saussure. – New York : International Universities Press, 1950. – T. 2.
4. Dłuska M. Historia dla klasy IV / Maria Dłuska, Janina Schoenbrenner. – Warszawa : Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, 1953.
5. Domańska E. Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach / Ewa Domańska. – Poznań : Poznańskie, 2005.
6. Dymkowski M. Wprowadzenie do psychologii historycznej / Maciej Dymkowski. – Gdańsk : Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2003.
7. Gay P. Psychoanalysis in History, (w:) Runyan William M.: Psychology and Historical Interpretation / Peter Gay. – Oxford-New York : Oxford University Press, 1998.
8. Hoszowska M. Praktyka nauczania historii w Polsce 1944 – 1956 / Mariola Hoszowska. – Rzeszów : Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2002.
9. Hutton P. History as an Art of Memory / Patrick Hutton. – Hanover-London : University Press of New England, 1993.
10. Jakubowska B. Przeobrażenia w szkolnej edukacji historycznej w Polsce w latach 1944 – 1956 / Barbara Jakubowska Warszawa : Centralny Ośrodek Metodyczny SNP, 1986.
11. Historia Polski 1864 – 1945. Materiały do nauczania w klasie XI / [red. Kormanowa Żanna]. – Warszawa : Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, 1952.
12. Le Goff J. History and Memory / Jacques Le Goff. – New York : Columbia University Press, 1992.
13. Loewenberg P. Psychohistory. An Overview of the Field, (w:) Loewenberg Peter: Decoding the Past: The Psychohistorical Approach / Peter Loewenberg. – New Brunswick-London : Transaction Publishers, 1996.
14. Malczewska-Pawelec D. «Oni» – polscy ludzie Stalina. Rekonstrukcja wizji świata i człowieka polskiej elity władzy lat 1944 – 1956 / Dorota Malczewska-Pawelec. (w:) Wanatowicz Maria W., Panic Idzi (red.). – Katowice : Uniwersytetu Śląskiego 2005. – T. 4.

15. Maternicki J. Trzy modele szkolnej historii najnowszej / Jerzy Maternicki // «Wiadomości Historyczne». – 1997. – № 1.
16. Meyerhoff H. On Psychoanalysis as History / Hans Meyerhoff (w:) Cocks Geoffrey, Crosby Travis (red.): Psycho/History: Readings in the Method of Psychology, Psychoanalysis and History, Yale University Press, New Haven, 1987.
17. Missalowa G. Historia Polski / Gryzelda Missalowa, Janina Schoenbrenner. – Warszawa : Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, 1952.
18. Missalowa G. Historia Polski. Materiały pomocnicze dla klasy IV, zeszyt 2 1795 – 1919 / Gryzelda Missalowa, Janina Schoenbrenner. – Warszawa : Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych, 1951.
19. More B. Słownik psychoanalizy. Klasyczne pojęcia nowe koncepcje / Burness More, Bernard Fine. – Warszawa : Jacek Santorski & Co, 1996.
20. Ochowski T. Nie tylko psychoanaliza. Wybrane programy współpracy badawczej historii i psychologii / Tomasz Ochowski // «Historyka» – T. 32. – 2002.
21. Pawelec T. Dzieje i nieświadomość. Założenia teoretyczne i praktyka badawcza psychohistorii / Tomasz Pawelec. – Katowice : Uniwersytetu Śląskiego, 2004.
22. Pomorski J. Metodologiczne problemy historii najnowszej / Jan Pomorski // «Przegląd Humanistyczny». – 1987. – № 9. – S. 4.
23. Pope Kenneth S. Memory, Abuse and Science: Questioning Claims about the False Memory Epidemic / S. Pope Kenneth // «American Psychologist». – Vol. 51. – 1996.
24. Roth M. Psycho-Analysis as History / Michael Roth. – Ithaca : Cornell University Press, 1995.
25. Scott J. Gender: A Useful Category of Historical Analysis, (w:) Scott Joan: Gender and the Politics of History / Joan Scott. – New York : Columbia University Press, 1999.
26. Stobiecki R. Bolszewizm a historia. Próba rekonstrukcji bolszewickiej filozofii dziejów / Rafał Stobiecki. – Łódź : Uniwersytetu Łódzkiego, 1998.
27. Suchoński Adam: Postać Józefa Piłsudskiego w podręcznikach szkolnych / Adam Suchoński. – (w:) Suchoński Adam (red.): Józef Piłsudski i jego współpracownicy. – Opole: Uniwersytetu Opolskiego, 1999.
28. Szaluta J. Psychohistory: Theory and Practice / Jacques Szaluta. – New York : Peter Lang, 1999.
29. Szpociński A. Kanon historyczny. Pamięć zbiorowa a pamięć indywidualna. Trzy wymiary pamięci zbiorowej / Szpociński Andrzej // «Studia Socjologiczne». – 1983. – № 4 (91).
30. Szpociński A. Społeczne funkcjonowanie symboli, (w:) Kostyrko Teresa (red.): Symbol i poznanie. W poszukiwaniu koncepcji integrującej / Andrzej Szpociński. – Warszawa : PWN, 1987.
31. Topolski J. Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej / Jerzy Topolski. – Warszawa : Rytm, 1996.
32. Topolski J. Teoria wiedzy historycznej / Jerzy Topolski. – Poznań : Poznańskie, 1983.
33. Waites E. Memory Quest: Trauma and the Search for Personal History / Elizabeth Waites. – New York : W.W. Norton, 1997.

Статтю подано до редакції 21.03.2014 р.